

# ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

Numer półroczny 20 gr.

Odznaczenie 18-letniej aktorki.



Królewska Akademia w Londynie przyznała 18-letniej aktorce Miss Patricia Hayes złoty medal za wybitne kreacje dramatyczne w sztukach klasycznych.

## Po królewieckich obradach. KONTAKT FAKTYCZNY MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ. Wielki sukces delegacji polskiej.

Wywiad z ministrem Zaleskim i Waldemarasem.

(Od własnego korespondenta).  
Królewskie warszawskie po wczorajszej konferencji zainicjował ministra Zaleskiego, czy zadawany jest z przebiegu obrad. — W zależności — odparł minister Zaleski. — Nawiązaliśmy między obu państwami kontakt formalny, który właśnie dziś przed nami przyniósł w kontakt faktyczny. Postanowiliśmy dążyć do faktycznego rozwiązania wszelkich nieporozumień istniejących między Polską a Litwą a to jest rzecz bardzo wielka.

Waldemaras zainteresowany przez tegoż dziennikarza, odpowiedział: — Wynikiem konferencji jest zorganizowanie prac rokowań polsko-litewskich. Jest to więc

ważny krok naprzód. Litwa w rokowaniach z Polską pragnie przede wszystkim osiągnąć bezpieczeństwo ze strony Polski.

### Pierwszy wiosenny bieg na przełaj Ł. O. Z. L. A.



Uczestnicy biegu na starcie (na boisku Ł. K. S.). Fot. A. Meyer.



Finisz biegu na 3500 mtr. Pierwszy biegnie zwycięzca Opoczyński (Ł. K. S.).

### B. peł Dymowski aranie na wolności. Zalobowanej kaucji złożył za niego jeden z poszkodowanych. (I)

(Od własnego korespondenta).  
Warsz., 3. 4. — Do sędziego śledczego zwrócił się adwokat Hofmokrówski złożył rejentalne poręczenie sumy tysiący złotych. o kaucji b. posła Dymowskiego. W tego łowskiego wczoraj wypuszczone z więzienia śledczego. W praktycznym, że prawie połowę tej sumy złożył jeden z poszkodowanych Zygmunt Biel.

### Utworzenie zaliczek zwrotnych w Funduszu Bezrobocia.

(Od własnego korespondenta).  
Warsz., 3. 4. — Zarząd Funduszu Bezrobocia postanowił zaniechać dalszego stracania miesięcy z tytułu przyznawania w październiku bezrobotnym zaliczek zwrotnych. 80 złotych w zaliczce 40 złotych. Reszta zaliczek tych będzie umorzona.

### Resztowanie notariusza Rawy Mazowieckiej. Resztowanie 66 tysięcy zł.

(Od własnego korespondenta).  
Warsz., 3. 4. — Komisja nadzwyczajna do weryfikacji nadużyć zarządziła w sprawie resztowania Wacława Debickiego notariusza w Rawie Mazowieckiej. Resztowanie nastąpiło pod zarządem sędziego. 66 tysięcy złotych. podzycel z opłat samorządowych, w których nie było sporządzania aktów restrykcyjnych.

### Mord polityczny w Chełmnie.

## Porucznik zabił majora rezerwy.

(Od własnego korespondenta).  
Toruń, 3 kwietnia. W jednej z restauracji w Chełmnie oficer płatniczy 66 p. p. porucznik Jachimowicz podczas sprzeczki ze swoim przyjacielem, kucharzem kolejowym Romualdem Naruskiewiczem, majorem rezerwy — do-

tył nagle rewolwer i dał do niego szereg strzałów zabijając go na miejscu. Oficera z trudem uchroniła żandarmeria przed samosądem publiczności. Oświadczył on, że zabójstwa dokonał z pobudek politycznych.

## Przepowiednie astronoma włoskiego odznaczają się niezwykłą trafnością.

Przed trzęsieniem ziemi w Europie Środkowej.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 3 kwietnia. Z Rzymu donoszą, że wśród ludności Włoch południowych wielkie zaniepokojenie wzbudziła przepowiednia astronoma profesora Bendandi, który na noc jutrzejszą przepowiedział katastrofalne trzęsienie ziemi

w Europie południowej i w Indiach Wschodnich, zaś na noc z 9-go na 10 kwietnia trzęsienie ziemi w Meksyku i w Ameryce południowej. Zaniepokojenie jest tem większe, że profesor Bendandi

trafnie przepowiedział trzęsienie ziemi w Smyrnie.

## Niepokój wroga „Roty”. Podróż Calondera do Warszawy przed dymisją.

(Od własnego korespondenta).  
Katowice, 3. 4. — Prezes komisji mianowanej na Górnym Śląsku Calonder wysłał już wczoraj swoją rodzinę do Szwajcarii w przewidywaniu rychłego ustąpienia. Calonder w najbliższym czasie uda się do Warszawy celem porozumienia się z rządem polskim. Od rozmowy tej zależna będzie decyzja jego co do ewentualnego pozostania na stanowisku lub też wyjazdu.

## Tegoroczne egzaminy maturalne. Trzy terminy.

Warszawa, 3 kwietnia. Okólnikiem Ministerstwa Oświaty polecono kuratorom szkolnym wyznaczyć tegoroczne egzaminy maturalne w szkołach średnich w trzech terminach, mianowicie 1-szy termin — 7 maja, 2-gi — 21 maja i w 3-im terminie — 11 czerwca. Egzaminy eksternów odbędą się w połowie września.

### Giełda.

#### Pierwsza przedg. warszawska

Londyn	43,40
Nowy-Jork	8,88
Paryż	35,00
Szwajcaria	171,29

#### Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,89
-----------------------------	------

#### Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,46
Złoty	57,48
Dolar	5,11
Przekaz na Warszawę	8,90

#### Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,85  
Prywatnie dolar w żądaniu 8,89  
W placeniu 8,88  
Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

## Samobójstwo defraudanta w hotelu „Savoy” patrz str. 2-ga.





Laura la Planta niezapomniana bohaterka „Białych nocy” oraz król humoru Reginald De Sylva

„Moja żona tańczy charlestona”

10 aktów bezustannego śmiechu. NAD PROGRAM: Szampańska FAR

O dobrobyt dla ludzi pracy.

Władze episkopatu austriackiego w obronie żądań robotników.

Z Wiednia donoszą: Arcybiskup i biskupi austriaccy we wspólnym swym liście pasterskim z okazji Wielkiego Postu poruszyli także kwestję wynagrodzenia za pracę.

trudno, że straci zajęcie i zostanie bez chleba, jeżeli robotnik nie znajdzie czasu, by zająć się rodziną, jeżeli nie tylko ojcowie, ale i kobiety muszą szukać zarobku, pozabawiając w ten sposób dzieci nawet macierzyńskiej opieki?

Ucieczka młodej mężatki

samolotem do Rumunii.

Z Warszawy donoszą: Wczoraj w godzinach wieczornych rozeszły się po Warszawie sensacyjne pogłoski o uprowadzeniu młodej mężatki samolotem.

knia do swej ciepłej ojczyzny, nie uderzając tego przed oczami. Czystym gościem w mieszkaniu pp. Wilezyńskich byłwał pilot jednej z linii lotniczych, 30-letni Jerzy Hartman, zamieszkały we Lwowie.

Z Warszawy do Bukaresztu przez Galatz i Synaj.

Wszystko razem za 200 złotych.

Z Warszawy donoszą: Szykuje się niebada okazja dla ludzi pragnących poznać obce kraje: Towarzystwo Polsko-Rumuńskie, celem nawiązania bliższych osobistych stosunków kulturalno-duchowych z inteligencją rumuńską, organizuje zbiórkową wycieczkę inteligencji umysłowo pracującej narodowości polskiej do Bukaresztu.

kwieciana wieczorem: powrót do Warszawy — w niedzielę 6 maja wiecz. Koszty paszportu, wizy, przejazdu w obie strony w kl. III pocągami pośpiesznymi, mieszkania, utrzymania na miejscu oraz zwiedzania miasta wynoszą zł. 200 od osoby.

Groźba strajku tramwajarzy

w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Górnym Śląsku.

Katowice, 3. 4. — Z powodu konfliktu na tle zarobkowym grozi wybuch strajku tramwajowego w całym zagłębiu przemysłowym na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W Katowicach, obecnie zaś odmówił podwyżki, tłumacząc się, że cena biletów nie została podwyższona.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Narady w Królewcu skończyły się utworzeniem trzech komisji, które zaczną obradować 7 kwietnia. Komisje te są: 1) ekonomiczno-komunikacyjna, 2) dla spraw bezpieczeństwa i 3) dla spraw ruchu lokalnego.

Za mieszkania wyposażone we wszelkie wygody, t. j. oświetlenie elektryczne, urządzenia wodociągowe i t. d. wolno będzie pobierać cenę wyższą o 25 proc. od wykazanych powyżej, za mieszkania jednak tylko z powyższych udogodnień 5 proc. więcej ponad cenę zasadniczą.

Samobójstwo defraudanta w hotelu „Voy”

26-letni ślusarz ratuje się przed licią ucieczką w zaświaty.

Łódź, 3 kwietnia. — Nocy ubiegłej około godziny 3 głuchy strzał zaalarmował gości, bawiących się w sali restauracji hotelu Savoy. Odgłos strzału dochodził z tylnych korytarzy hotelu.

Chmielecki był poszukiwany 10-ty komisarz p. p. za zdefraudowania na sumę 750 złotych na szkodę nielakiomagałskiego Dla zmylenia śladów Chmielecki do Częstochowy, skąd wrócił onegdaj.

Projekt podwyżki komornego na cele budowlane.

Z Warszawy donoszą: Ministerstwo Skarbu opracowało projekt ustawy w sprawie dodatku do komornego. Dodatek ten miałby być pobierany od lokatorów, licząc od 1-go kwartału roku 1928, w wysokości 3 — 4 procent.

waliby na rzecz funduszu rozbudowy i wyniosłyby w prowizorycznym obliczeniu pierwszym roku opodatkowania około 30.000.000 złotych, zaś przy zastosowaniu pełnej stawki 50 proc. do dusz rozbudowy mogłoby uzyskać wpływu w wysokości 200 — 250.000.000 zł.

Szkoła żeńska

dla 700 dzieci polskich w Charbinie.

Z Warszawy piszą: W Charbinie dale się mocno odczuwać potrzeba zakładu wychowawczo-kształcącego dla polskiej młodzieży żeńskiej.

Chcąc zaradzić potrzebie, która katęca w Charbinie poczęła gromadzić materiały pod budowę zakładu, jak cegły, drzewo, wapno i p. t. — postanowiła rozpoznać budowę. Zakład ten ma być magazynem wielkich zasobów pieniężnych.

Pijany rzeźnik zarząnął człowieka.

Epilog krwawej awantury pod Grodziskiem.

Z Warszawy donoszą: We wsi Komorów (gm. Helenów) dzierżawił budkę rzeźniczą Stanisław de Ville.

Tymczasem de Ville wszedł na chwilę do sklepu; skorzystała z tego Ryczkowa i zamknęła drzwi. Wtedy Ryczek pewny siebie rzucił się wyprzedzając mu Ryczkowską i schwytał ją za gardło.

Wynala mocniczy... cy człowie wysiłku. rozmiary brazić naw użyć telefi miast poje Czyśmy tego. rzec być może. b. oraz odno mocniczen Nikt je może już chce w n mechanizm wada a v Pani d oswoić. że re metody na jako g nicza. Śwież Pfeifra p darstwie gładem w nień stoją scia się z wania ra chodzki a domu za goś techn stwie dor i musiała kowanego efektu. Naicie „Maszyn omawiaja ni domu z nvch pom Celem fer — je szego, sz i jak naj hoty. Po tych wv stkim sp nem jak darczvc mu powi dol czy odp znaczo nień nie o Wiek chaniczn — to dzi nani don MAUR Po „Zda nego Ga wedawne kexy na sę post bawna h — Ga Ozeń s zwykłe charakte wem Ga pół miljo Manivel ty domy sion zdr skretnie, współwi pod piec jak panu uskiego Gaste chankre Delry o bierze co z nowi ytem tak i ro poz się oś em isk no



**Mechanizacja gospodarstwa domowego.**

**Wszystko pod znakiem maszyny.**

**Gospośia w roli technika i montera.**

Wynalazki w dziedzinie środków pomocniczych powiększają znacznie, jak wszystkim wiadomo, produktywność pracy człowieka, dzięki oszczędności czasu i wysiłku. Tempo przybrało tak zabójcze rozmiary, że nie możemy już sobie wyobrazić nawet, jak mamy list pisać zamiast użyć telefonu, jak pójść gdzieś pieszo zamiast pojechać koleją jeśli nie autem.

Czyśmy już dosiedli szczytu szybkości, tego, rzecz prosta, nie wiemy. Przyszłość być może, obdarzy nas bardziej jeszcze błyskawicznym tempem oraz odpowiedniami ku temu środkami pomocniczymi.

Nikt jednak w każdym bądź razie nie może już dziś pozostawać w tyle, jeśli nie chce w niesamowicie skomplikowanym mechanizmie życia współczesnego być za wada, a więc elementem szkodliwym.

Pani domu musi się również z myślą oswoić, że trzeba wreszcie porzucić stare metody i zawrzeć stały sojusz z maszyną jako główną i niezawodną siłą pomocniczą.

Świeżo wydane dziełko inżyniera E. Pfeifera pod tytułem „Technika w gospodarstwie domowym” jest ciekawym przeglądem wszystkich technicznych zagadnień stojących przed panią domu: od obejścia się z piecem do umiejętnego użytkowania radioaparatu; dziś bowiem nie uchodzi, a nawet jest niemożliwe, aby pani domu za każdym szwankowaniem jakiegoś technicznego urządzenia w gospodarstwie domowym była bezradna i musiała czekać na męża lub wykwalifikowanego specjalistę dla naprawy defektu.

Najciekawszym jest jednak rozdział: „Maszyna w gospodarstwie domowym”, omawiający szczegółowo, jak daleko pani domu zejść może w używaniu technicznych pomocy.

Celem maszyny — pisze inżynier Pfeifer — jest umożliwienie lepszego, pewniejszego, szybszego, bardziej higienicznego i jak najmniej męczącego wykonania roboty. Powinna przynajmniej jednemu z tych wymagań, o ile możliwe za wszystkich sprostać. Przed każdym tedy kupnem jakiejś maszyny z dziedziny gospodarczych środków pomocniczych, pani domu powinna ją

dobrze zbadać i wypróbować, czy odpowiada i w jakim stopniu wyżej zaznaczonym wymaganiom, ażeby później nie doznać rozczarowania.

Większość dzisiejszych urządzeń mechanicznych w gospodarstwie domowym — to dzieła elektryczności. Współczesna pani domu nie potrzebuje już siedzieć

zgarbiona przy maszynie do szycia o ręcznym lub nożnym mechanizmie, może bowiem nabyć taką maszynę z mechanizmem elektrycznym. Nie trzępie i nie czyści już dywanów, lecz powierza robotę tę coraz bardziej rozpowszechniającemu się odkurzaczowi elektrycznemu

Najnowsze aparaty tego rodzaju mają kilka przystawek, zapomocą których można również odkurzać książki, ramy obrazów, suknie i t. p.

Odkurzacz dla użytku domowego powinien być odporny na rubaszne i niezręczne obejście, nie każda bowiem słu-

żaća i nie każda nawet pani domu jest dobrym technikiem.

Wybór tedy odpowiedniej firmy odgrywa przy kupnie odkurzacza wielką rolę i niewolno pod żadnym względem cały wydatek nie należy dyskwalifikować dlatego, że się samemu nie umie z nim obejść, lub też zły wybór zrobiło.

Zbyt mało jest znany u nas prawdziwie dobrane wcale nieznanym —

**mały wentylator** w gospodarstwie domowym.

Jest to przyrząd wielkiej wartości, przyjemnie regulując bowiem w dniu upału temperaturę w pokoju, służy przytem do suszenia pończoch i włosów.

W pralni maszyny już oddawna są nieodzowne; nie odciera się białizny dziś rekami, ani nie wykrecza z wodą. Inwestycje na odpowiednie mechaniczne przyrządy

**opłacała się z procentem:**

białizna bowiem w ten sposób prana nie tak szybko się niszczy, nie mówiąc już o tem, że zdrowie praczący zmuszonej do przebywania długimi godzinami w lokalu przepelnionym parą wodną i pluskania się to w gorącej, to w zimnej wodzie, mniej jest przy używaniu maszyn narażone na niebezpieczeństwo.

Nie wszystkie przyrządy pomocnicze w dzisiejszym gospodarstwie domowym są zaopatrzone w mechanizm elektryczny. Szczotka, czy szmata na długim trzonku lub angielski Cedor-Mop — to też środki pomocnicze, chroniący nas od uciążliwego zginania się. Jakkolwiek wprawiane są w ruch siłą ludzka, ogromnie jednak ułatwiają prace.

Nie każda maszyna odpowiednia dla dużego gospodarstwa nadaje się dla małej rodziny; często bardzo bywa nawet zbyt ciężka. Maszynka do krajania jej naprzykład przyda się każdej pani domu, która lubi salatek garnirowaną jajami na twardo, ale bezcelowem byłoby dla niej nabyć aparatu do krajania szynki i kiełbas tak cienko, ażeby można było czytać podłożone na pod każdym plasterkiem gazecie!

Ten ostatni krawiecowy nieco przykład zmierza ku temu, ażeby ostrzec gospośie przed przesadą w nabywaniu tviacyjnych, znajdujących się dziś w handlu przyrządów kuchennych.

Trzeba również zwracać uwagę, czy się ma do zaopatrzenia w maszyny miejskie czy wiejskie gospodarstwo domowe.

W mieście kupuje się bardzo dużo wiktuałów już gotowych do użycia, wobec czego niejedna maszyna konieczna dla wiejskiej pani domu, zbedna jest dla miejskiej.

Nie jest to wcale paradoks, że jak wszędzie, tak i w nabywaniu maszyn domowych indywidualność odgrywa dużą rolę. I gospodarstwo domowe bowiem ma swoje silne indywidualne piętno, wyciśnięte na niem przez liczbę członków rodziny, ich przyzwyczajenia, przez swoje położenia i typ pani domu.

**Na koncercie.**



**Nowobogacka:** — Jak ci się podoba ta arja?  
**Nowobogacki:** — Która, czy ta na prawo?  
 Niczego babina.

**Żart wzięty na serjo.**

**Dziwny przesąd mieszkańców hiszpańskiego miasta.**

Mężczyźni miasta hiszpańskiego Cibar liczącego około 10.000 mieszkańców, hołdują osobliwemu zwyczajowi. Oto nigdy nie jedzą

w domu obiadu, ograniczając się do spożywania w gronie rodzinnem tylko śniadań i wieczerzy.

Powodem tego zwyczaju ma być przesąd miejscowy, że nieszczęście grozi mężczyźnie, który więcej, niż dwukrotnie

dziennie spożywa dary Boże pod dachem rodzinnym.

Twórczynią przesądu musiała być chyba nie lubiąca gospodarstwa domowego niewiasta z Cibaru, która wzmówiła go swemu małżonkowi. A że wielu małżonków skorzystałoby chętnie i u nas z takiego przesądu, nie dziw zatem, że i w miasteczku hiszpańskim wzięto go na serjo.

**MAURICE DECOBRE.**

**Pomysłowy mąż.**

„Zdaje mi się, że znacie państwo pięknego Gastona Manivela? — zapytała nas niedawno pani de Lavallee, podając nam kexsy na wedgewoodzkim talerzu. — Proszę posłuchać, jaka mu się przytrafiła zabawna historia.

— Gaston jest od trzech lat żonaty. — Ożenił się z panną bardzo bogatą i niezwykle brzydka, a która na dobitkę ma charakter bardzo mściwy. Jednym słowem Gaston wcale nie lekko zarabia te pół miliona dochodów, które mu Germaína Manivel wniosła w posagu. Z drugiej strony domyśliście się już zapewne, że Gaston zdradza swoją żonę. Zdradza ją dyskretnie, ale nieublaganie. Jego ostatnia współwinowajczyni — mówię to państwu pod pieczęcią milczenia — to nikt inny, jak panna Gina Delry, młoda gwiazdka francuskiego filmu.”

Gaston jest od sześciu miesięcy kochankiem Giny. Ubiegłego tygodnia Gina Delry oświadczyła swemu kochankowi, że bierze udział w zdjęciu filmowym w Niz, co zresztą jest zgodne z prawdą. Gastonowi serce się krajało, że nie może z nią pojechać, był w rozpacz, że musi pozostać z żoną w Paryżu. Dowiedziawszy się, o której godzinie pociąg odchodzi, oświadczył Ginie, że z największą pewnością odprowadzi ją na dworzec paryski.

— No, w dzień wyjazdu, kiedy Germa-

na jadła ciasteczka zapijając chfińską herbata, Gaston rzekł od niechcenia:

— Wiesz kochanie, przyjdę dziś na obiad dopiero o kwadrans na dziewiątą. — Muszę odprowadzić na kolej jednego z moich przyjaciół z klubu sportowego. Bierz udział w turnieju w Monte - Carlo i odjeżdża z dworca lądnińskiego.

— Kto to taki? — zapytała podejrzliwie Germaína.

— Andrzej Pourtois. Nie znasz go. Syn właściciela hut.

Germaína pyta z miną obojętną.

- O której godzinie pociąg odchodzi?
- O dziewiętnastej czterdzieści pięć.
- Dobrze. Czekam cię więc z obiadem o kwadrans na dziewiątą.

Gaston był w świetnym humorze. Spędził z Giną całe cudowne popołudnie.

O godzinie dziewiętnastej minut 15 wchodzi razem z tłumem pasażerów na dworzec, gdy wtem Gaston drgnął... Zauważył żonę swą przy wejściu na peron 5.

— Djabli nadali! — zawołał. — Germaína jest tutaj... Ulotnij się przedko, kochanie... Udajmy, że się nie znamy. Wejź do twego wagonu sypialnego, jeżeli będę mógł, przyjdę, by cię raz jeszcze pocałować.

Gina ulotniła się. Gaston odezwał się do żony z uśmiechem:

— Ty tutaj? Co za niespodzianka... Ale Germaína zamarszczyła brwi.

— Sam tylko jesteś? Gdzie twój przyjaciel, ten pan Andrzej Pourtois?

— Wyobraź sobie, że zadzwonił do mnie do klubu, bym udał się bezpośrednio

na dworzec kolejowy, a on zaraz nadejdzie. Ale proszę cię, Germaína, idź do domu. Jeszcze się zaziębisz. Idź do bufetu, napij się herbaty. Przyjdę tam po ciebie, gdy pociąg odjedzie.

Brwi Germaíny ściągnęły się złowrogo!

Odrzekła sucho: — To tak chcesz się mnie pozbyć? Bo ten pan Andrzej Pourtois ma zapewne blond włosy...

— Co ci się uroiło, kochanie!

— Nic mi się nie uroiło. Zostanę na peronie, a gdy twój przyjaciel nadejdzie przedstawisz mi go. Tak będzie.

— Ależ naturalnie!

Mąż i żona przechadzali się wzdłuż pociągu. Wybiło wpół do ósmej. Gaston ukrywał swój niepokój. Germaína nie mówiła ani słowa. Nagle błysła myśl Gastonowi. Stał na palcach i oświadczył:

— Ach!... widzę Andrzeja, szuka mnie. O tam! Czekaj chwilę, idę po niego.

Gaston znikł w tłumie. Gdy się oddalił dostatecznie, by Germaína nie mogła go dostrzec, ujrzał eleganckiego młodego człowieka w podróżnym ubraniu, który palił papierosa, oczekiwał na pociąg. Podszedł do niego i przemówił półgłosem:

— Pani! Proszę pana o wielką przysługę. Odprowadzam na kolej przyjacielkę, a tymczasem spotykam moją żonę, której powiedziałem, że towarzyszę na dworzec swemu koledze z klubu. Przedstawię pana mojej żonie pod nazwiskiem Andrzeja Pourtois. Jedzie pan na turniej tenisowy do Monte - Carlo i będzie mi pan mówił ty. Wymieni parę zdań aż do

odejścia pociągu i finita la comedia. Błagam pana, ucyfij to pan dla mnie! Ocali mi pan życie!

— Z przyjemnością — odrzekł ze śmiechem młody człowiek, którego ta przygoda bawiła.

Pozwolił się zaprowadzić do Germaíny. Gaston stanął przed żoną promieniując z radości. Klepiąc życzliwie po plecach nieznanego, rzekł triumfalnie:

— Germaína, przedstawiam Andrzeja Pourtois, a zwracając się do młodego człowieka, dodał:

— Wiesz stary, to jest moja żona, Germaína, o której ci tak często mówiłem...

Nieznamy pochylił się grzecznie nad ręką Germaíny.

— A więc pan jest członkiem tego samego klubu co mój mąż?

— Tak, łaskawa pani...

Rozmowa trwała jeszcze pięć długich minut. Germaína była przekonana, że ma do czynienia z Andrzejem Pourtois, synem bogatego właściciela hut, a kolegą swego męża. O godzinie 19 minut 43 młody człowiek pożegnał się z Germaíną, serdecznie uściśnął rękę Gastona i wszedł do swego przedziału. Wyjrzał przez okno.

Pociąg miał właśnie ruszyć, kiedy młotka mała kobietka o śmiejących się oczach, wyglądających z pod futrzanej czapki, wbiegła bez tchu na peron, podała uprzejmemu młodzieńcowi jakiś przedmiot i zawołała:

— Masz Emilu, przyniosłam ci twoje pudełko ze szminkami, które przez zapomnienie zostawiłeś w taksówce...



## Koko—mieszkaniec kałamarza.

Gwiazda filmowa, która przyszła na świat bez matki.

Znają go wszyscy bywalcy kinowi i uznają jednogłośnie jego

artyzm i fotogeniczność. — Znają — i bawią się doskonale, gdy mały Koko dokonywuje na ekranie swych czynów bohaterkich, inicjowanych przez swego ojca, artystę malarza Maksę Fleischera.

Koko — to kłown, którego nikt nigdy nie widział po za ekranem, istota, której życiodawcą jest wyłącznie ojciec, bez matki i „madame”. Właściwie Koko rodzi się kilkanaście razy w roku, a jego przyście na świat — nie, na ekran! — przynosi jego rodzicielowi dużo pieniędzy i sławy.

Koko jest dzieckiem talentu rysunkowego Maksę Fleischera, który, zanim wpadł na pomysł filmu rysunkowego, zno sił wiele niedoli i zgrzytów losu. Gdy już to i owo zawiodło i zanosilo się na wieczną cyganerię i niedosyt w połączeniu z dziurawymi butami,

otrzymał artysta propozycję narysowania propagandowych filmów wojennych według swego pomysłu łączonych i fotografowanych seraj rysunków. Dzieło przewyższyło mistrza, film udał się znakomicie, a jedną z figur występujących był właśnie mały Koko, pajacyk w spiczastej czapeczce i szerokich szarawarach, z zadartym nośkiem i komicznie zuchwała, za dzierzystą minką, mały człowieczek do wielkich interesów.

Narodziny Koka przyniosły jego twórcy szczęście w postaci sławy i nabitej kasy. Ameryka, to kraj, w którym cyrk i jego bohaterowie zawsze mogą liczyć na powodzenie. Do Fleischera zgłosił się pewien pomyslowy finansista i zaproponował mu dożywną umowę, na której obaj robją „kokosowe” interesy. Mianowicie Fleischera zobowiązany jest w myśl umowy dostarczyć dwanaście filmów rocznie, za sumę dziesięciu tysięcy dolarów; naturalnie artysta przyjął z ochotą proponowane warunki,

ponieważ raz chciał skończyć ze swoją mizerją.

Dzięki temu układowi bawimy się doskonale na filmach Fleischera, których bohater wyskakuje z kałamarza i porywa się na czyny, godne olbrzymów, z tak buńczuczna pewnością siebie, że właśnie na tym kontraście polega komizm filmu Koka. Często sam twórca spogląda na ekran na swego „synka” z miną zadowoloną z możliwości pokazywania Koka po raz niewiadomo który zachwyconej harcami gnomia publiczności. A Koko gra swoją rolę z tupetem i temperamentem, którego pozazdrościłby mu niejeden kolega z krwi i kości. Broń, skacze, dokazuje cudów i dziwów,

wreszcie sam ubawiony swoimi awanturami podciera się pod bok, śmieje serdecznie i — znika w kałamarzu.

Jeżeli jednak zważymy, że na każdy film składa się przeciętnie 3.000 rysunków, to znaczy trzydzieści sześć tysięcy razy do roku, musi Fleischera rysować swojego Koka w najrozmaitszych sytu-

acjach i grupach towarzyszek i towarzyszy, to przyznamy, że Maks Fleischera zasługuje

na sławę i dolary, znosząc na papierze fochy i kaprysy swojej małej, wielkiej gwiazdy.

### Krateczki sądowe.



## URODZIWIY SYN MAGLARKI.

Dwie rywalki.

W jednym z ostatnich programów Gongu widzieliśmy skecz d-ra Pietraszka p. t. „Gazeta w maglu”. Widzieliśmy próbkę polityki maglowej. Stary właściciel zakładu, który w Rosji był i wie wszystko, czyta „gongiatkom” porzucanym za służące — Czerwoniką, one zaś każda wia domość komentują po swojemu.

### KUŹNIA PLOTOK.

Obrazek ów był pełen realizmu. Magiel bowiem, proszę państwa, jest istotnie miejscem, gdzie Kasie i Marysie zebrawszy się, rajcuje o tem i owem, poczynając od polityki krajowej i zagranicznej a skończywszy na plotkowaniu na temat swych chlebobawczyń. Wszystkiego, o wszystkim można się w maglu dowiedzieć. Zakłady te słyną z tego i stały się przystojowe.

Jeśli panie nasze plotkują w salonach, to czynią to samo panny służące w maglu, uprzyjemniając sobie czas czekania, aż maglarka raczy przywołać je wraz z przyniesioną bielizną do maszyny. Czytelniku kochany! O ile tylko masz czas i pragniesz nieco rozzerwać się, to nie baczając na żadne konwenanse, wstaw kiedy do magla. Dowiesz się tam rzeczy ciekawych i budujących.

Jeśli maglarka ma przystojnego syna albo pomocnika, to wtedy powodzenie za kładu jest zapewnione. Lgna do niego Kasie i Marysie, jak muchy do miodu, rade poplirtować z ładnym chłopcem. Zdarza się nieraz, że filirt taki ma skutki zgola żałosne. Ot chociażby, jak przy ul. Pomorskiej 115. W domu tym prowadzi magiel niejaka Babelska, mająca syna 20-letniego Ignasia. Ignas był prawa reka matki w zakładzie, on obsługiwał maszyny ze sprawnością niezwykłą, on prowadził oblicze-

nia i rachunki z pannami. Robota paliła mu się wprost pod reka, a przytem dowcipny był bestja. Kawałami, tłustymi nieraz, sypał, jak z reka, podskubując to jedną, to drugą Dulcinee. To też rojno i gwarno było zawsze w zakładzie maglar skim Babelskiej. Z drugiego krańca Łodzi schodzili się służące, byleby tylko po dowcipkować z ładnym Ignasiem. Chłopak był na schwał, w mig można było się w nim zakochać.

Któż mógłby przypuścić, że zmiana fryzury u pań spowoduje bezpośrednią tragedję całej rodziny? A jednak dzisiejsze pisma wiedeńskie donoszą o katastrofie, jako tragicznym

skutku garsonki.

Mianowicie gdy wczoraj guwernantka

panna Julia Koch przyszła odwiedzić swoją matkę, Elizę Koch, zastała drzwi bezwzględnie zamknięte i poczuła zapach gazu, przepelniającego widocznie mieszkanie. Zaniepokojona tym stanem rzeczy, zawiadomiła policję, która wylamała drzwi. Straszny widok wywołał z piersi młodej dziewczyny, okrzyk serdecznej rozpacz: na łóżku w kuchni leżał

martwy jej brat

jedyny, zaś matka była nieobecna. Zawolana sąsiadka zeznała, że p. Eliza Koch już od dłuższego czasu, t. j. od soboty jest nieobecna i prawdopodobnie znalazła śmierć w Dunaju, co w swej rozpacz kilkakrotnie zapowiadała.

Historja, poprzedzająca ten smutny finał, jest dziwnie tragiczna. Nieżyjący już dzisiaj ojciec był człowiekiem bardzo bogatym, właścicielem fabryki perfum i grzebieni i obie wytwórnie miały tak doskonały zbył towarów w czterech sklepach firmy Koch, że wkrótce Kochowie byli posiadaczami

kilku kamienic

i willi w Gars w dolinie rzeki Kamp, a dzieci wychowywali bardzo starannie. Lecz przyszła wojna i zabrała ojca i kilku synów, tak, że z jedenaściorga dzieci pozostało dwoje: syn i córka. Matka utrzymywała dzieci w dobrobycie, na które zwała pozostawiony majątek, lecz w czasie stagnacji i zmiany fryzury pań zaczęła się we znaki:

szyldkretowe szpilki i luksusowe grzebienie nie znajdowały nabywczyń. W sposób powoli sprzedawano jedne ni chomość za drugą i skrajna nędza zaczęła bogaczom coraz natarczywiej, gładząc w oczy. Wreszcie córka Julia starała się o posadę guwernantki, leżąc i syn bez pracy

nie mogli się utrzymać.

Wobec tego matka postanowiła nie spełnić samobójstwo, co też i czyniła. — Otworzony przez ostatni sklep okazał się przerażający; kilka grzebieni i paczki szpilek i kretewych i druczanych leżały na opuszczonej półkach.

## Pan ma ucho typu d!

Projekt policji paryskiej.

Policja angielska zaprzęgnięta jest raz studjowaniem projektu, który przedłożyła policja paryska. Mianowicie Francuzi przyszli do przekonania, że odłaski wielkiego palca u ręki nie dają

pełnej gwarancji

co do identyczności zbrodniarza. U lud prostych robotników, węglarzy etc. ręce są tak zabrudzone, że odłaski nie dają żadnego obrazu i nie ma w nich żadnej romantyczności, natomiast u ludzi wyższych warstw, u inteligencji, odłaski dawałyby różnorodność obrazów, gdyby ci ludzie nie byli na tyle przeczorni i nie wkładali rękawiczek, przystępując

do popelnienia zbrodni.

Otóż policja paryska wpadła na pomysł użycia innej części ciała ludzkiego do identyfikowania zbrodniarza. Mianowicie ucha. Ci co studjowali ucho ludzkie twierdzą, że przedstawia ono najrozmaitsze typy wybitnie się odróżniające i dające się łatwo katalogować. Więc jeżeli w państwie będzie powiedziane, że dany osobnik ma

ucho typu d.,

kategoria r. model n., to urzędnik odrazu pozna czy on ma ucho odpowiednie, co też jest zupełnie inne. A ucha nie można do tego stopnia zabrudzić, żeby go nie można było odróżnić. Policja przyskonstatowała, że zdarzają się uszy prześlizgnięte, że są wprost arcydzielnymi boty rzeźbiarskiej.

Sa — wicz.

Prenumerując „LOT POLSKI” popieracie L. O. P. P. Prenumerata roczna 12. — złotych — P. K. O 7860. Warszawa.—Długa 50.

## Stajnia, jako muzeum.



Byłe stajnie cesarskie w Poczdamie przemieniono na muzeum kawalerji. Na pierwszym planie pruski ulan z r. 1840, którego uniform jest wzorowany na szwoleżach Księstwa Warszawskiego.



Obiecanka, cacanka...

Robotnicy z przedmieść — będą nadal płacili za dwa tramwaje.

Błędne koło komunikacji z peryferjami miasta.

W swoim czasie poruszyliśmy doniosłą sprawę, zapewnienia mieszkańcom krańców miasta dogodnego dojazdu tramwajowego.

Pertraktacje te nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Koncepcja by tramwaje miejskie po torach kolejek dojazdowych dojeżdżały do krańców miasta.

Natomiast p. Gerlicz oświadczył, że owszem usprawni komunikację podmiejską z chwilą gdy magistrat zezwoli mu na wybudowanie drugiego toru na ulicy Aleksandrowskiej.

Nadeszły wybory i sprawa utknęła na martwym punkcie. Tymczasem przyszła wiosna. Wkrótce zaczęła ludzie wyjeżdżać na letniska podmiejskie.

Najdokładniejszych wyjaśnień udzielił nam wydział ruchu kolei dojazdowych, który poniżej podajemy. Usprawnienie komunikacji zależne jest jednakże od dwóch rzeczy: po pierwsze od budowy drugiego toru na ulicy Aleksandrowskiej do Kochanówki.

Na odcinkach miejskich: Bałucki Rynek — Julianów, Plac Bałucki — Rozjazd Buhlego i Plac Reymonta — Sienkiewiczówka kursować będą specjalne pociągi. Skoro weźmiemy jeszcze pod uwagę, ko-

munikację podmiejską, to pociągi kursować będą co 10 minut. Częstszą komunikacji nie potrzeba.

— A czy tabor kolejek dojazdowych sprosta temu zadaniu?

— Tak, gdyż poczyniliśmy znaczne zaopatrzenie w fabryce „Lilpop”, „Rau i Loewenstein” w Warszawie. Fabryka ta montuje dla nas dziesięć wagonów motorowych i dwadzieścia doczepnych.

Przeznaczone zaś będą do komunikacji z Ozorkowem i Tuszymem.

Dalekobieżne pociągi te bowiem tylko na tych liniach będą mogły rozwinąć wielką szybkość ze względu na to, iż linie te biegną wśród pól i lasów i wobec rzadkości osiedli ludzkich, mniej jest na nich przyśpieszeń. Stare wagony natomiast będą kursowały na liniach podmiejskich i miejskich.

— Zostaną oczywiście, wyremontowane? — rzucamy pytanie.

— To się rozumie samo przez się, choć niewiadomo, czy remont ten wpłynie na podniesienie stanu czystości i wyglądu wagonów. Dość powiedzieć, iż wagon, który rano wyjechał z hakierni, wieczorem zjeżdża do remizy w stanie oplakany, brudny do niemożliwości.

Wina tu ponosi publiczność, a właściwie jej niechlujstwa. Przewieźcie jakiś błędnak blaszankę ze smarami czy ze śledziami; już wagon zostaje zanieczyszczony. Od wielu lat waleczymy z brudem w naszych wagonach, lecz jak dotąd — bezskutecznie. Gdy nauczą się czystości pasażerowie będą również czyste wagony.

W każdym bądź razie wprowadzone zostaną zmiany na korzyść dla osób korzystających z naszej komunikacji. Inaczej będą też wyglądały nasze poczekalnie.

Częstość komunikacji jednakże zależna jest powtarzamy raz jeszcze od budowy toru na Aleksandrowskiej i rozjazdów koło Julianowa i Rozjazdów. Tak samo musimy uniezależnić się od Kolei Państwowych. Plagą naszą jest przejazd kolejowy w Zabielcu. Tramwaj nasz musi czekać nieraz bardzo długo, zanim podniesiony zostanie szlaban.

O ile uda nam się uzyskać zgodę Magi-

stratu, to już po świętach przystąpimy do budowania rozjazdów.

A już w maju będzie wprowadzona komunikacja z krańcami miasta co dziesięć minut.

— Czy projektowana jest budowa nowych linii?

Usuń się, bo cię położę trupem!

Niesłychany incydent w gimnazjum ukraińskim.

Z Przemysła donoszą: Gimnazjum ukraińskie przy ulicy Słowackiego było w środę przed południem wzdorczą nieszwykłej sceny, która zaalarmowała profesorów i uczniów tego zakładu.

Oto prof. Jan Kuchta polecił, by A. Pritsch, uczeń VIII klasy, opuścił bezwzględnie szkołę, gdyż nie złożył opłaty szkolnej.

Pritsch oparł się na katedrze, a w odpowiedzi na polecenie profesora, by natychmiast wyszedł z klasy, rzucił ku niemu ciężką dębową podstawkę na kałamarz, którą porwał z najbliższej ławki. Podstawka ugodziła prof. Kuchtę w ramię.

W tym momencie prof. Kuchta nagłe wyciągnął rewolwer i skierowawszy go ku Pritschowi, zawołał:

— Usuń się — bo cię położę trupem — jak psa.

Niesforny wózek

przyczyną śmierci robotnika.

Z Pomorza donoszą: W zakładach wapiennych w Piechlinie, nieopodal Pakości, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

wskutek którego utracił życie jeden z zatrudnionych tam robotników, niejaki Franciszek Jaśkowiak.

W zakładach tych kilku robotników spuszczało wózek (ork), załadowane surowcem kopalnianym z wyższego poziomu na niższy. Na niżej położonym pomoście pracował m. in. robotnik Jaśkowiak. Wskutek nieuwagi do dwóch wózków nie doczepiono liny, w następstwie czego wózek z rozpedem zaczęły się posuwać po pochyłej płaszczyźnie, zjeżdżając na pomost niższy.

Wśród robotników wybuchł popłoch,

— Projekty i plany w tej dziedzinie istnieją. W pierwszym rzędzie zamierzamy budować linię Łódź — Lutomiersk dłu gości 16 km. Spowodowałyby to częstszą komunikację z Konstantynowem. Bedziemy również budować linię Łódź — Brzeziny i

Łódź — Piotrków.

Posiadamy już nawet tor dochodzący do samego Kruszewa. Tor ten narazie jest nieużywany.

Zamierzamy również zaprowadzić miejską komunikację na terenie Pabjanic. — Specjalny pociąg kursować będzie od składu do dworca kolejowego. K.

Uczeń jednak nie tylko się nie usunął, lecz, obnażywszy pierś, odrzekł podniecony:

— Strzelaj — chamlu! Zaskoczeni tą niebывалą sceną uczniowie, ochłonawszy z pierwszego wrażenia, dopiero teraz przystąpili do ucznia i wyprowadzili go na kurytarz.

Prof. Kuchta już od dłuższego czasu trosił dla własnego bezpieczeństwa rewolwer. Otrzymał bowiem

kilka listów z pogrozkami. Niedawno zaś był jedną ze stron w procesie karnym, wytoczonym mu przez b. ucznia, którego oddał w ręce policji, przypuszczając, że tenże planuje na niego zamach na ulicy.

Niebывала ta scena między uczniem a profesorem, w związku z wstrząsającym wydarzeniem! szkolnym ostatnich dni na terenie przemyskim, wywarła tu głębokie wrażenie.

jednak szybko usunięto się z niebezpiecznego toru. Jaśkowiak, który z powodu przerażenia utracił bystrość orientacji, zamiast się usunąć, zaczął uciekać w kierunku biegu wózków, które go niebawem dopędziły i

zwalily z nóg.

Nieszczęśliwa ofiara wypadku zmarła po kilku godzinach z powodu ciężkich obrażeń wewnętrznych.

Portepian długi w dobrym stanie do sprzedania. — Cena 600 zł. Koszary, Ciempla 4 m. 1, dojazd 3-ką do kolei.

Wolny od pracy pracownik fryzjerski Rokietowska 10/12 Kinas

J. KRZEWIŃSKI 73)

BALETNICA.

POWIEŚĆ.

Wiadomość, którą Łódź zakomunikował dyrektor, zaniepokoiła ją. Myśl o tem, że może być odcięta od kraju, nabiła ją nagłe uczucia, jakby traciła grunt pod nogami.

Nie odczuwała dotąd tęsknoty za tem miastem, — ogarnęła serce biednej Łódzi. Radaby natychmiast wsiąść do pociągu, który zawiozłby ją na dworzec Wiedeński. Wyszłaby po kamiennych schodach w aleje Jeruzolimskie; szlabany przed siebie Marszałkowska, Saskim Ogrodem, Niecała do Trebackiej. Zajrzałaby za kulisy Wielkiego Teatru. Przywitałaby wóz nęgo baletowego. Szyjowskiego, starego Wojciechowskiego, dyżurnego przy drzwiach wejściowych za kulisy i zniejmającego go co 24 godziny Zbuckiego.

Wstąpiłaby do Semadeniego, kupiłaby tam sobie „adwokackich języków” i babek śmietankowych, a z temi smakolka mi udałaby się za kulisy operetki w której jako dziecko triumfy zbierała w „Truciarzu”. „Piekności z Nowego Jorku”, „Baronie Kimli”. Nie obawiałaby się naknąć tam na Bogdan, która dziś jeszcze spękała grająca najspokojniej w ruletkę.

— A zatem, do widzenia. — przerwał jej rozmyślenia dyrektor. — Spiesz do Nicei. Mam się w „Negresco” spotkać z Szalpinem i chce go na gościnnie wyste-

ny sciągnąć do Warszawy. A pani gdzie mieszka? Pewnie też w Nicei? Zabiore pania autem.

— Dziękuję, — odrzekła — mieszkam tuż na dole za dworcem, na ulicy du Portier.

Uściskał jej rękę i miał się oddalić, gdy jeszcze zawrócił, aby ją ostrzec na odchodnym:

— Radzę pani się namyśleć nad rychłym stad wyjazdem. Sytuacja jest bardzo niewyrażna. Mam stosunki w świecie dyplomatycznym, to wiem...

— Dziękuję, — odrzekła — namyśle się.

Podkreślił brwi, uklonił się i wskoczył do auta, które przed kasynem nań oczekiwało.

Łódźka wolnym krokiem szła do hotelu. Zdala szumiąco bezkresne morze; skrzypliał żwir pod tysiącami stóp przechodniów śpieszących do pociągów, tramwajów, statków. Jedni śpieszyli do Nicei, Monaco, Mentony... Inni do Cafe de Paris, aby dokonać pracowitego dnia bezustannych rozrywek lub w modnych wówczas lokalach, zwanych „Tango tea”.

Blisko brzegu płynął statek, uiluminowany tysiącem różnokolorowych świateł. Skoczne tony orkiestry, bijące z pokładu, maciły uroczystą, morską ciszę... Ten zgiełk gwar, nerwowy ruch drażnił Łódźkę. Przyspieszyła kroku i wkrótce znalazła się w numerze hotelowym.

Gdy na drugi dzień rano kupiła sobie bilet trzeciej klasy do Warszawy, spostrzegła, że zostało jej już tylko tyle pieniężny, iż będzie mogła zjeść zaledwie śniadanie za 3 franki w restauracyjnym

wagonie, a później już musi o „suchym pysku” wytrzymać aż do Warszawy. Mu siała zarezerwować trochę drobnych na tragarzy, dorożkę i nieprzewidziane rzeczy. Numerowy oddał jej rzeczy na bagaż; przy sobie zatrzymała tylko podreczną walizkę.

Razito ją jakieś krzykliwe towarzystwo, jakie zastała w trzeciej klasie i udała się z reczną walizką zaraz do restauracji nęgo wagonu, postanawiając tam najdłużej siedzieć, jak się tylko da.

Gdy przesuwała się śródkiem wagonu między stolikami, szukając wolnego miejsca, uczuła, że ją ktoś pociągnął z tyłu za spódnicę.

Już miała ostro skarcić złe wychowanie napastnika, gdy poznała, że był to opasty Goldkind. Śmiał się do Łódki od ucha do ucha, wyjąwszy potem na chwilę nieodstępne cygaro.

— Sama? — spytał. — Może razem ziemie śniadanie. Proszę siadać.

I wskazał ręką wolne miejsce naprzeciw siebie.

To niespodziane spotkanie ucieszyło ją w tym wypadku, jak gdyby zobaczyła kogoś sobie najbliższego. Chętnie skorzystała z propozycji Goldkinda i postawiwszy walizkę pod krzesłem, usiadła przy stoliku.

— Pani też z Warszawy? — zapytał.

— Tak — odrzekła.

— Masz pani pojecie? — podiał znów po chwili obserwowania ładnej baletniczki w milczeniu. — Zanosi się na grube awantury. Nie jesteśmy pewni ani dnia, ani godziny.

— Coś o tem słyszałam.

— Europa na wulkanie. Na wulkanie! Pani słyszy?

— Słysz.

— No to może tuzin ostróg na początek, bo ja to dla siebie już dwa obstałowałem.

— Owszem.

— Potrzeba używać w tych mięczakach póki wczyna nie odetnie nam dowozu tych wysmienitych specjalów.

Gdy zjedli obfite i wystawne śniadanie, zakropione buteleczką szampana. Łódźka zaczęła się żegnać z przygodnym towarzyszem podróży, żałując, że czas tak szybko mijał i musi teraz wracać do antypatycznego towarzystwa w trzeciej klasie.

— A pani wszak dokąd? — zapytał, zatrzymując jej delikatną rączkę w swej pulchnej, tłustej łapie.

Wśród obcego tłumy podróźnych nabrała zaufania do tego bogatego grubasa. To jej jedyny opiekun w dalekiej podróży, jaka pierwszy raz samotnie przedsięwzięła.

— Ja, widzi pan, — zaczęła nieśmiało żenić się. — ja jęde trzecia klasa, a pan napewno druga; wiec... wiec musimy się niestety rozstać.

— Ja druga? — zabrotestował. — Ja zawsze podróżuję pierwsza. Mój Boże, a pani trzecia. Taka piękna, wytworna elegancka dama... trzecia klasa.

— Coś robić?

— Masz pani szczęście. Na honor, pan masz szczęście.

d. c. a.



## Dzień w Łodzi.



### Jak nie stryzynek, to trucizna...

#### Dwa rozpaczliwe czyny desperatki.

39-letniej Genowefie Skrobińskiej, wdowa, zamieszkałej przy ulicy Nowo-Kielna 37, znudziło się samotne, pełne udręki życie, więc postanowiła skończyć samobójstwem.

Przed paru dniami Skrobińska usiłowała się powiesić. Ze sznura odcieła ją jednak sąsiedzi. Skrobińska mimo to w dalszym ciągu myślała o samobójstwie. — W dniu wczorajszym zamknawszy się w mieszkaniu, napisała list do rodziny, a następnie wypła sporą dozę kwasu solnego.

Jęki desperatki usłyszeli sąsiedzi. Wyważono drzwi i do wijącej się w bólach desperatki zawezwano pogotowie ratunkowe Kasy Chorych.

Po przepłókaniu żołądka Skrobińska przewieziono do szpitala miejskiego w Ra dogoszczu. Stan jej bardzo ciężki.

### Szturm do magazynów krawieckich.

#### Nagła propozycja parobka.

W dniu wczorajszym Krystyna Nowicka, zamieszkała w Poddebicach pod Łodzią, przyjechała do Łodzi ze służącym swego ojca, który miał jej ułatwić kupno pała.

Po zwiedzeniu kilkunastu sklepów, w których Nowicka nie mogła znaleźć odpowiedniego pała, służący niejaki Władysław Kulewicki obiecał wystarać się o elegancki płaszcz u prywatnego przedsiębiorcy.

Wziął od Nowickiej 200 złotych i poleciełszy zaczął na siebie przed bramą jednego z domów przy ulicy Nowomiejskiej, znikł w podwórzu i już więcej nie pokazał się. Nowicka czekała dobrą godzinę, wreszcie domyśliwszy się, że padła ofiarą oszustwa, zaczęła szukać służącego. Okazało się, że Kulewicki zbiegł na ulicę Północną, dom był bowiem przychodni. Poszkodowana wieśniaczka udała się do komisariatu policji i zameldowała o oszustwie.

Niezadowolony parobka poszukuje policja.

### Opiekun pijanego kmiotka.

#### Twardy sen na wozie.

W dniu wczorajszym Alfons Banasiak mleczarz, zamieszkały w Borkach, przyjechał do Łodzi. Wieczorem Banasiak miał już w kieszeni około 600 złotych.

Ucieszony dobrem inkasem wszedł do knajpy gdzie zawarł znajomość z jakimś osobnikiem. Rozrzutność wieśniaka podołała się nieznajomemu. Pijany do utraty przytomności Banasiak położył się wreszcie na wozie i zasnął powierzony sprzedawcy konie opiece przygodnego bibosza. Ten jednak wyjechawszy po za miasto obwidował śpiącego kmiotka skradł mu gotówkę

w sumie 500 złotych i zbiegł. Puszczony samopas konie wjechały do rowu. Wyrzucony z wozu Banasiak przebudził się i stwierdził kradzież i nieobecność kampana z knajpy. Zawrócił tedy czempredzej do Łodzi, zameldował o swej przygodzie policji.

Czy policja znajdzie złodzieja nie wiadomo.

### Matka i córka w sidłach sutenera

#### „Dziewczeta pod kontrolą” — wkrótce „CZARY” —

## Ile niespodzianek kryją mroczne zaułki przedmieść.

### Ocalony sklep.

Wiktor Stefaniak, notoryczny złodziej rodem z pod Płocka, za liczne nieczyste sprawy dostał się do więzienia na przeciąg

#### lat czterech.

Na wolność wyszedł przed paru dniami i wyjechał do Łodzi, gdzie w sferach złodziejskich miał sporo znajomych.

Wczorajszej nocy Stefaniak w kampani wybrał się na „lepszą robotę”. Usiłował mianowicie dostać się przez okno do jednego ze sklepów kolonialnych przy ulicy Franciszkańskiej. W chwili gdy zło-

dzie po wyjęciu okna zamierzali wtargnąć do sklepu, w oddali ukazał się patrol policyjny.

Złodzieje rzucili się do ucieczki. Kamraci obznajmieni z terenem zniknęli za płotami. Stefaniak natomiast biegał ulicą. Policjanci pod groźbą użycia broni zatrzymali go i odprowadzili do pobliskiego komisariatu. Skąd Stefaniak wraz z odpowiednim protokółem przesłany został do dyspozycji władz sądowych. Wspólników wyprawy poszukuje policja.

### Na gorącym uczynku.



Pan domu: — Coście za jeden i co tutaj robicie?

Włamywacz: — Jestem proszę pana dziś taki wesóły, że właśnie chciałem panu zaproponować grę w chowanego.

## Luksusowe uczyty wyrostka.

### Marnotrawny syn.

17-letni Adam Michałkiewicz syn zamożnego wieśniaka z pod Łęczycy zbiegł przed paru miesiącami z domu okradzszy rodziców

na sumę 1.000 złotych. Młody wykołajnik przedko puścił skradzioną gotówkę i wrócił skruszony do domu. Ojciec przebaczył mu. Adam sprawował się dość dobrze, kłedy jednakże zapomniano o wszystkim przed kilkoma dniami znowu skradł ojcu 300 złotych i uciekł.

Tym razem stary Michałkiewicz za-

meldował o kradzieży policji. Za młodym przestępcą rozesłano

#### listy gończe.

W dniu wczorajszym Adama Michałkiewicza ujęto w Łodzi w pewnej knajpie gdzie bawiąc się w wesołem towarzystwie dziewczyn, szastał nieogłędnie pieniądze, zwracając na siebie uwagę.

Michałkiewicza wraz z odpowiednim protokółem przesłano do dyspozycji władz sądowych.

## Nienawiść zrodzona przy kieliszku.

### Decydujące spotkanie nieprzyjaciół.

Andrzej Kurpiak, zamieszkały przy ul. Nowo-Zarzewskiej 141, nienawidził sąsiada Bronisława Kulaka. Nienawiść ta zrodziła się przy kieliszku i wbrew przewidywaniom znajomych zaozgrała się co raz więcej Kurpiak i Kulak przy lada okazji czubili się, a nieprzwiązana atmosfera wróżyła bardzo burzliwy epilog.

W dniu wczorajszym spotkali się wie czorem w podwórzu domu. Przechodzący Kulak potracił niechęcy Kurpika. Ten

uważając to za krok wstępny, rzucił się z furją na Kulaka. Kurpiak byłby niewątpliwie poniósł porażkę, od której jednakże uchronił go kamień, którym ugodził przeciwnika. Kulak upadł na ziemię.

Nieprzytomnego odwiózł lekarz pogotowia Kasy Chorych do szpitala. Stan Kulaka nie budzi poważnych obaw. Kurpika do czasu przeprowadzenia dochodzenia osadzono w areszcie.

## Śmierć kobiety w wannie.

### Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 3. 4. — W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

Na ulicy Kilińskiego pobita została przez nieznaną sprawców 28-letnia

#### Maria Rozenberg

(Kilińskiego 79). Odniosła ona tłuczone rany głowy. Pomocy udzielił jej lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Przy zbiegu ulicy Andrzeja i Piotrkowskiej upadła z wycieńczenia 59-letnia

#### Marja Baszkowiczowa,

zamieszkała w Zgierzu. Pomocy lekarskiej udzielił jej miejskie pogotowie ratunkowe.

Przy zbiegu ulicy Kilińskiego i Składowej upadł z osłabienia bezdomny 25-letni

#### Hieronim Grudzień.

Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł go do szpitala przy Złotym Miejskiej.

W podwórzu przy ulicy 28 pułku Strzelc. Kan. 15 pogryziony przez psa 6-letni

#### Moszek Engel.

odniósł 3 głębokie rany uda i lewego boku. Pomocy udzielił mu lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

W podwórzu przy ulicy Konstantynowskiej 48, otarł się kwasem solnym 20-letni

#### Szulim Lipszyc.

ślusarz, zamieszkały przy ulicy Dworskiej 42. W stanie bardzo ciężkim odwieziono go do szpitala miejskiego przy ulicy Długoszyńskiej.

W fabryce przy ulicy Gdańskiej 47, maszyna poszarpała lewą rękę robotnikowi 36-letniemu

#### Aleksandrowi Hofmanowi,

zamieszkałemu przy ulicy Andrzeja 52. Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy odwiózł Hofmana do domu.

W zakładzie kąpielowym przy ulicy Zachodniej 58, zmarła w wannie nieznana kobieta lat około 60. Lekarz pogotowia

#### stwierdził zgon

wskutek ataku serca. Zwolni zmarłej zabezpieczyła policja do czasu zejścia komisji sądowno-lekarskiej.

## Film a literatura.

### Konferencja w „Polskim Klubie Artystycznym” w Warszawie.

Jeżeli książki, poświęcone sprawom kinematografii, można u nas wliczyć na palcach, to odczyty na ten temat są jeszcze większą rzadkością.

To też konferencja pod tytułem „Film a literatura”, wygłoszona w warszawskim „Polskim Klubie Artystycznym” przez p. Seweryna Romina, jednego z poważniejszych naszych teoretyków kina, wzbudziła

#### żywe zainteresowanie

wśród miłośników Dziesiątej Muzy.

Wobec ciągłego zaciebiania się spraw literatury i filmu, prelegent postawił sobie za zadanie zdefiniować ich wzajemny stosunek od chwili narodzin kina. P. Romin widzi w tym stosunku trzy okresy.

Pierwszy — absolutna zależność kina od literatury, kiedy to filmowano powieści według tekstu książki i kiedy najważniejszą rzeczą w filmie była treść, t. j. nie tylko akcja, ale nawet przeżycia wewnętrzne bohaterów, odtwarzane na filmie w sposób niezwykle prymitywny, fotograficzny.

Drugi okres, który przeżywamy obecnie, jest okresem wyzwania się filmu z pod wpływu literatury, dzięki niezwyklej rozwinięciu techniki, która pozwala na operowanie wrażliwościami wzrastającymi. Posiłkując się treścią literacką tylko jako kanwą, reżyser tworzy na jej tle obrazy czysto kinowe i nawet momenty psychologiczne rozwiązuje w sposób wzrokowy.

Jeżeli chodzi o filmowanie wartościowych dzieł literackich — przy obecnym stanie techniki filmowej oraz współczesnym rozumieniu zadań kina, dzieła te muszą ulegać przekształceniu, o ile ich wartość filmowa ma dorównać ich wartości literackiej.

Trzeci okres, którego nadejście zwiastują już różne filmy eksperymentalne i którego oczekiwania należy w najbliższej przyszłości, ma być — według słów prelegenta — całkowitem wyzwoleniem się kina z pod wpływu literatury, a nawet więcej — podporządkowaniem się literatury filmowi.

Zwiastunami tego nowego porządku rzeczy są już niektórzy pisarze francuscy, którzy widzą świat

#### w kinowych skrótach

i których powieści pozbawione są szczegółów psychologicznych i opisowych. Film wywarł wpływ na literaturę, będąc dla niej czymś w rodzaju siła oddzielającego rzeczy istotne od zbędnych.

Prelegent nie przesadza, jak te sprawy będą się rozwijały dalej; czy literatura z filmem będą współpracować, czy będą wzajemnie na siebie wpływać, czy będą się zwalczać. P. Romin skłony jest do przypuszczenia, że raczej

#### film zabije literaturę (-),

tak, jak zabił teatr — zresztą pozostawia ten temat do dyskusji.

Odpowiadał prelegentowi dr. St. Higier dowodząc, że literatura i film pozostaną sobie zawsze obecne i raczej

#### będą się zwalczać,

niż współpracować, pomimo to, że film, będąc rozrywką najszerszych warstw, a nie tylko estetycznym zadowoleniem pewnej garstki osób, — nie oświeca się nigdy bez literackiej treści, bez fabuły St.

## Kto chce odstąpić

### 3 lub 4-ro pokojowe

mieszkanie z kuchnią w śródmieściu niech złoży ofertę w administracji pisma pod „Jak najprędzej”.

Na ulicy Petersburskiej kopnięty został przez konia wóznicą

#### Józef Fronczak,

zamieszkały przy szosie Pabjanickiej 50. Fronczak odniósł ranę głowy. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

Na ulicy Włoczańskiej otrula się jodyna 17-letnia Bronisława Jezierska,

służąca, bez stałego miejsca zamieszkania. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Lutomińskiej 8, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie benzyny 20-letnia

#### Gitla Lewiatowska,

żona fryzjera. Lekarz pogotowia ratunkowego po przeplukaniu żołądka pozostawił ją na miejscu.



**SPORT.**

**Rozgrywki w piłkę siatkową.**

Dziś dalszy ciąg turnieju na fundusz olimpijski.

Komisja turniejowa zawodów w siatkówkę na fundusz olimpijski, chcąc jak najrychlejszym zakończyć zimowy turniej postanowiła urządzić w dniu dzisiejszym rozgrywki na boisku szkoły im. Piłsudskiego, Sienkiewicza 46, Poczatek o godz. 4.30 po poł. Grać będą: 1) Prysewicz — Rotherowa 2) Orzeszkowa — Sobolew-

ska, 3) Szczaniecka — Krygierowa, 4) P. S. P. — Seminarjam Męskie, 5) Włókiennicza — Kopernik, Koszykowa: 1) Piłsudski — Włókiennicza, 2) Zimowski — Ośrodek.

Dalszy ciąg turnieju odbędzie się dopiero w dniu 1 kwietnia.

**Przez pola, lasy i łąki!...**

**Świąteczny bieg na przełaj organizuje Ł. K. S.**

Dorocznym zwyczajem w drugi dzień świąt Wielkanocnych Łódzki Klub Sportowy organizuje wielki bieg narzełaj na dystansie 5 km. Trasa biegu prowadzić będzie z boiska ŁKS poprzez bieżnię, ulicę, pola, las, łąki, ulicę z powrotem na bieżnię, Poczatek biegu o godz. 10 rano.

W biegu tym mogą wziąć udział wszyscy chętni zawodnicy, przyczem zgłoszenia już przyjmują sekretariat ŁKS, Piotrkowska 108.

**Tylko trzy mecze**

**odbędą się w święta o mistrzostwo Ligi.**

Start drużyn ligowych w walkach o mistrzostwo Ligi P. Z. P. N. na niedzielę i poniedziałek (święta Wielkanocne) r. b. zmniejszy się wbitnie, tylko 3 mecze odbędą się w Polsce, z tego 2 mecze w Łodzi. Inne miasta rozegrają zawody towarzyskie względnie z drużynami zagranicznymi.

nie rozegrają mecz z ŁKS. W pierwszy dzień zawody odbędą się na boisku D. O. K. IV, w drugi na boisku ŁKS, gdzie już zostały miejsca stojące doprowadzone do porządku.

Trzecim meczem będzie spotkanie pomiędzy Czarnymi a Śląskiem w Katowicach, w poniedziałek. Tabela ligowa wiele się więc nie zmieni.

**Ostrożnie piłkarze!**

**Echa wypadku na boisku Legii.**

Jak wiadomo z krótkich notatek na meczu ŁKS — Legia w Warszawie gracz ŁKS Aldek Romuald uległ nieszczęśliwemu wypadkowi złamania nogi (kostka). Szczegóły wypadku były następujące: Aldek, będąc w biegu z piłką, starał się oddać strzał na bramkę Legii, w tym momencie, kiedy noga Aldka była wyprzedzona, obrońca Legii Ziemiański, chcąc odebrać mu piłkę, tak silnie nastąpił nogą na kostkę Aldka, że ta wskutek naporu pękła. Aldka znieśiono z boiska. Pierwszy opatrunek założył lekarz warszawskiego pogotowia ratunkowego, który o wypadku, stosownie do przepisów, doniósł komendzie policji warszawskiej.

W ubiegłym tygodniu policja warszawska przesłała akta sprawy do Łodzi, celem przesłuchania Aldka, gdyż zachodzi obawa, że Ziemiański rozmyślnie go kopnął.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, Aldek został przesłuchany w dniu wczorajszym i stwierdził, że nie podejrzewa Ziemiańskiego o rozmyślnie kopnięcie, tak że najprawdopodobniej prokuratura dochodzenie umorzy. W każdym razie przy klasie należy, że wreszcie władze bezpieczeństwa publicznego interesują się takimi wypadkami, gdyż niektórzy zbyt krewcy piłkarze pozwalają sobie niejednokrotnie na grę ostrą, co w futbolu nie powinno mieć miejsca.

**Przed wyjazdem naszych jeźdźców do Nicei.**

**Skład drużyny jeździeckiej.**

W dniach od 18 do 28 kwietnia r. b. na szatach jeździeckich weźmie udział w międzynarodowych zawodach hipicznych w Nicei. Ogółem pojedzie 8 jeźdźców, a mianowicie: pułk. Römmel, rtm. Królikiewicz, rtm. Dobrzański, por. Szos-

land, por. Gzowski, por. Zgorzeński, por. Pieczyński i por. Szalega. Konie w liczbie 18 wyjeżdżają już 3 kwietnia, a jeźdźcy w dniu 10 kwietnia. W początkach maja drużyna polska weźmie udział w zawodach konnych w Brukseli.

**Sukcesy Warty poznańskiej**

**na boiskach niemieckich.**

Zapowiedziany oddawna wyjazd Warty do Niemiec budził w sercach sportowców polskich lek, czy polska drużyna okaże się godnym przeciwnikiem doskonałego piłkarstwa niemieckiego. A jednak ambicja twardych „pieronów” poznańskich zwyciężyła.

wraz z bramkarzem Puntowiczem daje koncert gry. Ostatyczny rezultat 5:3 dla Warty. Cała publiczność niemiecka przyznała Warcie wysoka klasę gry.

Rozentuzjazmowana kolonia polska zgotowała drużynie Warty owacje znośzące graczy na rękach z boiska.

W niedzielę, 1 kwietnia, Warta grała z „Fortuną” w Lipsku wygrywając 1:0. Małocyfrowy wynik spowodowany był zwyciężeniem obu drużyn, gdyż „Warta” miała w końcówce mecz z „Tennis Borussia” i podroz, a Fortuna poprzedniego dnia rozegrała zawody w Dreźnie. To też zawody stały na średnim poziomie. Sukces Warty jest doskonale zdany egzaminem polskiego futbolu przed pretendentami do mistrzostwa olimpijskiego.

**Ceny rynków łódzkich.**

W dniu dzisiejszym ruch na rynkach łódzkich był niezwykły ożywiony. Ceny artykułów spożywczych kształtowały się następująco:

Nabiał: kg. masła śmietankowego 7 i pół do 5 zł., kg. masła ośłkowego 6 i pół do 7 zł., kg. masła solonego do smażenia 6 do 6 i pół zł., mendeł jaj koszykowych 2.40 do 2.70, mendeł jaj skrzynkowych 2.40 do 2 i pół zł., sera od 1 i pół do 2 zł., kg. twarogu od 1.40 do 1.60, litr śmietany słodkiej 2.40 do 2.70, litr śmietany kwaśnej (zbieranej) do 3 zł., litr mleka słodkiego od 40 do 45 groszy.

Ziemniaki: kg. ziemniaków od 15 do 18 gr., kg. buraków 18 do 20 gr., kg. marchwi 20 do 25 gr., ziemniaki w hurcie (cena za korzec -- 100 kg.) ziemniaki 14 i pół do 16 zł., buraki 16 do 18 zł., marchew 20 do 22 złotych.

Ogrodnictwo: kg. grochu od 80 groszy do 1 i pół zł., kg. fasoli 89 gr. do 1.20, kg. bobu 78 do 90 gr., główka kapusty zwykłej 40 do 75 gr., główka kapusty włoskiej od 60 gr. do 1 zł., kg. cebuli od 60 do 80 gr., pęczek rzodkiewek 30 do 35 gr., pęczek włoszczyzny 15 do 20 groszy.

Owoce: kg. jabłek kompotowych 1 do 1 i pół zł., jabłko do jedzenia 2 do 3 i pół zł., kg. suszonych gruszek i śliwek od 2 i pół do 3 zł., kg. suszonych grzybków od 13 do 15 zł., sznureczek suszonych grzybków 2 do 3 złotych.

**Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.**

**GIELDY ZAGRANICZNE.**

Budapeszt. Złoty 64.10 — 64.40.  
Bukareszt. Złoty 18.00.  
Berlin. Ameryk. grube 4.168 — 4.188, — drobne 4.168 — 4.188, Angielskie grube 20.347 — 20.427, — drobne 20.347 — 20.427, Polskie grube 46.675 — 47.075, — drobne 46.65 — 47.05.  
Londyn. Złoty 43.47, Nowy Jork 48.815, Paryż 12.402, Wiedeń 34.68, Praga 164.68.  
Mediolan. Wiedeń 267, Paryż 74.53, N. Jork 18.93 3/8, Praga 56.20, Londyn 94.42.  
Nowy Jork. Złoty 11.25, Londyn 4.88 3/16, Paryż 3.93 5/8.  
Paryż. N. Jork 25.40, Londyn 124.02, Wiedeń 35.80.

oznacza sprzedaż, druga kupno, w nawiasach transakcje. Bawelna amerykańska loco 21.49, — na marzec 20.32 — 20.30 — (20.32), — maj 20.95 — 20.85, — lipiec 20.94 — 20.92 — (20.94), — październik 20.35 — 20.33 — (20.35), — grudzień 20.24 — 20.18, — styczeń 20.22 — 20.16. Tendencja umiarkowana.

N. Orleans. Złoty Cts. za 1 lb. Bawelna loco 19.27, na maj 18.91 — 18.93, lipiec 18.71 — 18.73, październik 18.39 — 18.40, grudzień 18.40. Tendencja stała.

Liverpool. Złoty Cts. za 1 lb. Bawelna amerykańska loco 10.83, — na kwiecień 10.31, — maj 10.29, — czerwiec 10.21, — lipiec 10.16, — sierpień 10.08, — wrzesień 9.99, — październik 9.91, — listopad 9.85, — grudzień 9.85, — styczeń 9.84, — luty 9.83, — marzec 9.83, — kwiecień (1929 r.) 9.82. Tendencja dobrze utrzymana.

**BAWELNA.**

Brema. Urz. not. w cts. za 1 lb. Pięćszsta cyfra

**Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.**

Zapotrzebowanie na waluty było duże i zostało pokryte przez Bank Polski i banki prywatne, które w dostarczaniu walut brały większy udział. — Z dewiz zyskały na kursie Belgia, Londyn, Paryż, Zurych oraz Włochy — reszta bez zmiany. Dolar w obrotach prywatnych 8.91. Złoto 4.71 i pół w żądaniu, a 4.71 w placeniu.

wy, wskutek wypłat dywidendy z dniem dzisiejszym w wysokości 10 zł. od akcji, obniżył się o 1/2 zł., tak że tendencje wykazał de facto o 1 zł. mocniejsza.

**ZWYŻKA PAPIERÓW PROCENTOWYCH.**

Z papierów państwowych zyskały na kursie 5 proc. Pożyczka Konwersyjna Kolejowa, 10 proc. Pożyczka Kolejowa oraz 5 proc. Premijowa Pożyczka Dolarowa. Z listów zastawnych ziemskich nie notowano z powodu losowania — listy miejskie utrzymane, prócz 8 proc., które poniosły drobną stratę. Obligacje bez ruchu.

**NA GIEŁDZIE ZBOŻEWEJ BEZ ZMIAN.**

Warszawa, 3 kwietnia Ceny giełdowe za 109 kg. fr. wagon Warszawa: Zyto kongresowe 47.00 — 49.00, owies „Ligowo” zdalny do siewu 48.50 — 49.50, „Zwycięzca” zdalny do siewu 48.50 — 49.50, otręby żytnie 35.25; ceny rynkowe za 100 kg. fr. wagon Warszawa: Pszenica 59.00 — 61.00, jęczmień browarny 46.00 — 47.00, owies kongres. jednolity 45.00 — 46.00, mąka pszenna 4/0 A 89.00 — 92.00, 4/0 — 81.00 — 84.00, żytni 65 proc. 65.00 — 68.00. Usposobienie spokojne. — Obroty średnie.

**MNIEJSZE OBROTY AKCJAMI.**

Przed giełdą obroty były cokolwiek mniejsze w związku z nadchodzącymi świętami; obecnie przypuszczają należy, że ruch przed świętami się nie wzmoże, przeciwnie będzie stopniowo malał, a tym samym tendencja wykazywać będzie odcień niżkowy. Na samem zebraniu obroty były ograniczone, co najlepiej widać z braku transakcji tak popularną akcją, jak Starschowice.

Z grupy bankowej drobne zlecenia ze strony zagranicy wpłynęły na Bank Polski, pozostałymi zaś obroty były ograniczone, a Bank Dyskonto-

**Ojara zboczeńca.**



Abiturjent gimnazjalny Helmut Daube w Gladbek (Westfalja) został przez zboczeńca napadnięty i zamordowany podczas powrotu z egzaminu.

**Zwiększenie ilości pociągów osobowych na święta.**

Wobec spodziewanego wzmoczonego ruchu pasażerskiego w okresie przedświątecznym dyrekcja kolejowa uruchamia specjalne dodatkowe pociągi w dniach 6, 7, 9 i 10 kwietnia z Łodzi do Kaliszki i z Kaliszki do Łodzi. Odjazd z Łodzi Kaliszki do Kaliszki pociągami tym następować będzie o godz. 15 m. 20, a przyjazd do Kaliszki o godz. 18 m. 5; z Kaliszki do Łodzi wyjazd o godz. 20 m. 40, przyjazd do Łodzi o godz. 23 m. 30.

**WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA DO BYDGOSZCZY.**

Z okazji zjazdu delegatów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Oddział Łódź PTK organizuje w dniach 15 i 16 kwietnia wycieczkę do Bydgoszczy. Program wycieczki, opracowany przez prezesa Oddziału Bydgoskiego p. red. K. Fiedlera obejmuje zwiedzenie: w niedzielę ciekawych zabytków miasta i służ na kamle, w poniedziałek — okolicy, przy użyciu jako środka lokomocji, samochodów.

Wyjazd uczestników wycieczki z Łodzi projektowany w sobotę o godz. 20, powrót we wtorek rano o godz. 9. Szczegółowe informacje i zapisy w lokalu T-wa przy Al. Kościuszki 17, wtorek, środa i czwartek od 7 do 9 wieczorem.



# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Wystawa malarstwa rzeźby grafik. Czytelnia audycje radiofoniczne.**

**MIEJSKA GALERIA SZTUKI WŁODZI**

**(Park im. Senkiewicza.)**  
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

## TEATR MIEJSKI

Dzisiaj przedstawienie zawieszono z powodu próby generalnej.  
Jutro Teatr Miejski występuje z świąteczną premierą aktualnej komedii obyczajowej w 3 aktach B. Szenes „N.O.S.” (Nie ożenie się). Główną popiślową rolę współczesne panny-garsonki odtworzy Stefania Jarkowska.

## TEATR KAMERALNY

daje dzisiaj na ostatnim przedstawieniu przedwielkociecznym efektowną komedię salonową Crolseta „Jastrząb” z K. Junoszą-Stepowskim w popiślowej roli arystokraty-szulerza.

## TEATR POPULARNY.

Dzisiaj i jutro dwa ostatnie przedstawienia wesołego wodewilu „Małżeństwo na próbie”.  
W Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę Teatr nie czynny.

## TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG”.

Dzisiaj po raz ostatni rewja „Servus! Krukowski!” Będzie to nieodwołalnie ostatni występ Kazimierza Krukowskiego.  
Dzisiaj dwa przedstawienia: o godzinie 7.45 i 10 wieczorem.

**BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.**  
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedzielę od 9 rano do 4 po południu.

**CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI** (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i platków.

**POLSKA Y. M. C. A.** (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 9-ej wieczór.

**MUZEUW MIEJSKIE** (Piotrkowska 91). Dział: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

**TOWARZYSTWO „WIEDZA”**, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

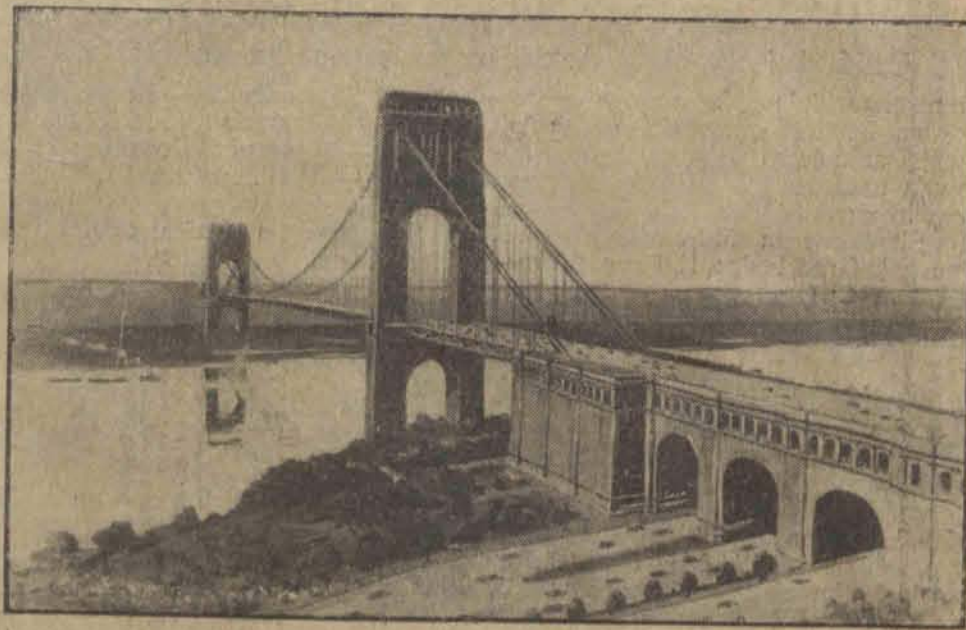
- Miejski Kinematograf Oświatowy.**  
Dwanaście Diamentów  
**Dla młodz.**—Dwanaście Diamentów  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
- „Apollo” — Kurjer Carski**  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
- „Casino” — Król Królów**  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
- „Czary” — Człowiek bez rąk!**  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
- „Corso” — Człowiek małpa**  
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30
- „Dom Ludowy” — Spowiedź kapelana**  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.
- „Grand-Kino” — „Ofiary rozvodu”**
- „Imperial” — Awanturka z Singapora**
- „Mimoza” — Niewolnica Szeika**
- „Nowości” — Niesamowita trójka.**
- „Odeon” — Moja żona, tańczy charlestona**  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
- „Resursa” — Wyrok bez sądu**
- „Splendid” — Flirt z nieboszczykiem**  
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.
- Spółdzielnia Pracowników Państwowych**  
„Morze”  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

## Harry Liedke stracony — dla pańien!



Znany artysta filmowy, Harry Liedke ożenił się z koleżanką po fachu p. dr. Christą Tordy. Na ilustracji młoda para po ślubie.

## Największy most świata.



W Nowym Jorku rozpoczęto budowę nowego mostu przez rzekę Hudson, który będzie ósmym cudem świata. Główne przęsło będzie miało 1100 m. długości, wysokość zaś wież wynosić będzie 200 m. Jezdnia znajdująca się będzie 80 m. nad wodą, tak że największe pancerniki będą mogły swobodnie pod nią przepłynąć.

## Radjo-kącik

Wtorek, 3-go kwietnia.

Warszawa, 1111 m. — 15.30 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Polska i Prusy w rozwoju dziejowym” wygł. prof. Henryk Mościcki; 16.00 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Miekie wicz” wygł. prof. Manfred Kridl; 16.25 Nad program i komunikaty; 16.40 Odczyt „Sport i wychowanie fizyczne” wygł. p. Tadeusz Maltre; 17.05 Przerwa; 17.20 Transmisja z Poznania; 17.45 Koncert kameralny; 18.45 Rozmaitości; 18.55 Przerwa; 19.05 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 19.20 Transmisja z Poznania. W przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim; 22.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny 22.05 Komunikaty P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nad program; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Berlin, 483.9 m. — 16.30 Koncert; 19.45 Słowa wstępne do następującej audycji. Następnie „Jeder mann”, sztuka Hoffmannsthal.

Langenberg, 468.8 m. — 15.40 Program dla dzieci; Koncert dla młodzieży; 16.45 Odczyt dla młodzieży szkolnej; 18.00 (Dusseldorf). Koncert orkiestry polowej; 19.05 Transmisja koncertu z sali dawnej go kursalu „Matthaus—Passion” — oratorium Bacha.

Wiedeń, 517.2 m. —

16.15 Koncert popołudniowy; 17.50 Tygodnie świąteczne w Wiedniu i Austrii; 19.30 Transmisja koncertu z sali Musikvereinu: 1) Dvorak — Symfonia „Z nowego świata”, 2) Springer — Symfonia III Następnie jazz-band.

## DYŻURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), W. E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37) S. Jankielewicz (Stary Rynek 9). (b)

## KONCERT WIELKOCZWARTKOWY.

Niezmiernie interesująco zapowiada się wielki koncert religijny, który odbędzie się w nadchodzący czwartek, dnia 5 b. m. w sali Filharmonii. Udział biorą najznakomitsi artyści operowi, a między innymi Adam Didur, który po wielkich sukcesach wrócił z Ameryki i pierwszy swój koncert daje w Łodzi. W programie przepiękne utwory muzyki kościelnej, a mianowicie: Krucyfiks Palestra, Ave Maria Gounoda, Modlitwa z op. „Cavalleria Rusticana”, Fragmenty z oratorium „Stabat Mater”, Largo Haendla, oratorium „Eliasz” Mendelssohna, Msza H-moll Bacha, „Messjasz” Haendla, Ave Maria Schuberta, Modlitwa z op. „Rienzi” Wagnera i wiele innych.

**MIMOZA | NIEWOLNICA SZEIKA** | W rolach głównych: **JETTA COUPAL i MICHAŁ VARKONYI**  
Dramat wschodni w 8-miu aktach. Reżyserował: NILS CHRISANDER  
Następny program: **Ofiary rozvodu. Żona na dwa tygodnie.**

**LECZNICA**  
Lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Głównym Ryнку, Piotrkowska 294, tel. 22-09 przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc), operacje opatrunki.  
**Porada 3 złote.**  
Wizyty na miesiąc, zabiegi i operacje od umowy. Kapiele świetlne. Nawietnianie lampy kwarcowa. Roentgen. Zabry sztuczne, korony złote, platynowe i mosiężne.  
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

**Dr. med. Z. RAKOWSKI**  
Tel. 27-81.  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc  
**Konstantynowska 9.**  
Przyjmuje 12-2 i 5-7

**PROSZEK KOGUTEK**  
DŁA DOROSŁYCH  
USUWA NA JUPORCZYWSZY **BÓL GŁOWY**

**DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!**  
Szwajcarskie gorzkie ziola. (z marką „Kogni”) są stosowane przy chorobach żołądka, kiszki, obstrukcji i kamieni żółciowych. „Szwajcarskie gorzkie ziola” są naturalnym i łagodnym środkiem przeczyszczającym ułatwiającym funkcję organów trawienia i działającym przeciwnie otyłości. „Szwajcarskie Gorzkie Ziolo” pobudzają apetyt. Sprzedają apteki po Zł. 1.50 za pudełko. Skład główny: Apteka A. Gąscońskiego w Warszawie ul. Leszno 41. Wysyłamy najmniej 2 pud. po otrzymaniu Zł. 4.50 gr. (z przesyłką).

**Dr. med. L. PRYBULSKI**  
Zawadzka nr. 1. (Piotrkowska 11.) tel. 25-38.  
Choroby skórne, włośni, weneryczne i moczopłciowe.  
Leczenie światłem  
Lampa kwarcowa promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia

**Dr. med. M. Glazer**  
Zielona 6. TEL. 45-49.  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

**Dr. H. GUBICZ**  
Cegielniana 43 — tel. 41-32. —  
Specjalista chorób skórnych i moczopłciowych. Naswietlanie lampą kwarcową. Dla pań od 3-5, oddzielna poczekalnia. Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8

**Dr. H. Wołkowyski**  
Zachodnia 57. (Cegielniana 19)  
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 1-2 i 4-8 w niedz. i święta 11-1  
Dla pań od 4-5, oddzielna poczekalnia.

**Dr. P. BRAUN**  
Południowa 23  
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje 9 do 11 od 5-8 wiecz.

Obuwie, franki bielizna, manufaktura swetry, na raty tania „KREDYT” Nawrot 15 i p.

Per gotówki urządzenie obuwie, palta, kapelusze. — Piotrkowska 37, III wejście I piętro.

Biory męskie, damskie, obuwie, swetry na wyplatę Piotrkowska 37, II wejście, I piętro.

**KASZEL** chrypkę, duszność usuwają oryginalne „Pastyłki Belgijskie” z marką „Kogni” a la Valda, bez gumy. Sprzedają apteki i skład apteczne.

**Nasiona** pierwaszej jakości, roślin, traw, drzew, tytoni, warzywne i kwiatów, oraz narzędzia i przyrządy (ogrodniczo-pszczelnicze) i w. in. polecają składy **L. JASINSKIEGO** prowadzone od 1870 r. w Łęczycy ul. Poznańska 30 i w Łodzi, ul. Andrzeja Nr. 10. — Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

**Dr. Heller**  
ul. Nawrot 2.  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje do 10 r 1-2 i 4-8. Panie od 4-5. Dla nieżamieszkałych Ceny lecznic.

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50

Łódzkie Echo Wiecz. i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.10  
Odsyłanie do domu 40 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4-lamowy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.  
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.  
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.  
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.